Nr. 200. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, środa 6 września 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 1800 Mk., z dostawą do domu 1500 Mk., na prowincyi 1500 Mk., za granicą 2300 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 250 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 300 Mk. Za wiersz przed kroniką i w tekście 400 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 500 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 20 Mk. Za kupno, sprzedaż 30 Mk. Paski na str. tekst. u góry 400 Mk. u dołu 300 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej,

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 60 Mk.

NAKŁADEM SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Otwarcie Targów Wschodnich.

Uchwała obszarników krakowskich.

KRAKÓW. 4. września. (Pat.) Po wczorajszej konferencyi u wojewody krakowskiego Gałeckiego z członkami prezydyum Związku Ziemian, powziął wydział tegoż następującą uchwałę: Wydział postanawia natychmiast wezwać wszystkich członków Związku do jak najszybszej sprzedaży przynajmniej 1/4 części przeznaczonego do sprzedaży zboża. Zboże to ma być sprzedane wyłącznie konsumom i organizacyom konsumentów. (Podobną uchwałę powzięli zeszłego roku ziemianie tutejsi ale na ogół pozostały one na papierze. Czy historya się powtórzy? Red.).

—•••—

Podwyżka poborów funkcyonaryuszy pocztowych!

WARSZAWA. 4. września. (Pat.). Na posiedzeniu Rada ministrów powzięła uchwałę, że w pierwszem półroczu roku szkolnego 1922 23 państwo ponosić ma w całości opłatę wpisowego za dzieci niezamożnych funkcyonaryuszów państwowych i zawodowych oficerów i im równorzędnych, za uczniów w prywatnych szkołach średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Na wniosek kierownika ministerstwa poczt i telegrafów uchwalono podwyższyć należytości funkcyonaryuszy pocztowych za pracę w pocztach ruchomych, ambulansach i za konwojowanie poczty kolejami.

—•••—

Starcia z policyą w Berlinie.

WIEDEŃ. 4. 9. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Wczoraj wieczorem w Charlottenburgu przyszło do starcia pomiędzy policyą a komunistami, którzy usiłowali dostać się do biur celem uwolnienia jednego z aresztowanych. Policya użyła broni palnej. Cztery osoby raniono. Ruch tramwajowy zawieszony. W wielu punktach miasta policya musiała robić użytek z broni ręcznej. Z tłumu strzelano do policyi. W końcu przy pomocy karabinów udało się tłum uspokoić.

—•••—

Zjazd nacyonalistów niemieckich w Gdańsku.

GDANSK, 4. 9. (Pat.). Przez trzy ostatnie dni odbywały się tu obrady narodowej partyi niemieckiej, przy udziale reprezentantów tej partyi z Rzeszy niemieckiej oraz posłów do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Zjazd zamienił się w wielką monarchistyczną manifestacyę. Sale obrad ozdobione były sztandarami dawnego cesarstwa. Przebieg tych trzydniowych obrad cechował nastrój antyfrancuski i antypolski. co wynika z wygłoszonych na zjeździe przemówień. Dyrektor Wolkenberg oświadczył między innemi: Możemy odzyskać wolność tylko wtedy, jeżeli będziemy opierali się na mieczu. Za panowania Hohenzollernów byliśmy wolni, byliśmy dumnym i wielkim narodem. Nasz wróg stoi dziś nad Renem i Wisłą.

PRZECIW AUTONOMII NIEMIECKIEJ CZĘSCI G. ŚLASKA.

KATOWICE, 4. 9. (Pat.). B. Wolffa podaje z Opola następujące wyniki głosowania na Śląsku opolskim. Uprawnionych do głosowania było 700.322. Za Prusami oświadczyło się 513.760, za autonomią 50.528. Ogólny udział w głosowaniu 73 proc.

—•••—

PONOWNE ARESZTOWANIA W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 4. września. (Pat.) Pisma podają, że związek młodzieży komunistycznej w Polsce zapowiedział na wczoraj święto manifestacyjne celem uczczenia rocznicy powstania komunistycznej międzynarodówki w Bernie. Postanowiono urządzić uroczystość w sali Związku żydowskich handlowców. Przybyła policya i obsadziwszy wszystkie wyjścia weszła na salę. Ogółem zatrzymano 108 osób, które odprowadzono do poszczególnych komisaryatów. Po spisaniu protokołu część ich puszczono na wolność a 60 osób, u których znaleziono niezbite dowody uprawiania agitacyi będzie oddanych prokuratoryi.

—•••—

OBRADY LIGI NARODÓW.

GENEWA, 4. 9. (Pat.). Szwajc. Ag. Zgromadzenie Ligi Narodów otwarto dziś o godz. 11. Sala i trybuny wypełnione. Obrady otworzył Da Gama (Brazylia), który w przemówieniu swem wskazał na fakt istnienia Ligi od trzech lat. Jest to krótki okres czasu, lecz wysiłki delegatów w kierunku zamierzonego celu są wielką gwarancyą powodzenia. Międzynarodowa spólnota pracy, którą stworzono w Lidze Narodów, będzie działać dla dobra ludzkości. Na propozycyę Ludensa (Holandya) powołano komisyę dla zbadania mandatów. Na czele komisyi stanął Mesdorf (Austrya). Na tem odroczono obrady do godz. 4. popołudniu.

—•••—

JESZCZE JEDNA KOMISYA

WIEDEŃ. 4. września (Pat.) „N. Wr Tagblatt" donosi z Genewy: W kołach Ligi słychać, że sir Robert Cecil zamierza wnieść na Radzie Ligi wniosek o zamianowanie komisyi śledczej złożonej z 5 członków, dla śledzenia gospodarczego położenia Niemiec. Francya będzie przeciwna temu wnioskowi, ponieważ Liga Narodów nie ma prawa zajmowania się sprawami reparacyjnemi.

—•••—

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

GENEWA, 4. września. (Pat.). Poinformowane koła sądzą, że w sprawie mniejszości narodowych ogólnemu Zgromadzeniu będzie przedłożony wniosek Wilberta i Murray'a, domagający się, aby Liga Narodów wykonywała opiekę nad mniejszościami narodowemi. Zgromadzenie prosi Radę Ligi o mianowanie stałej komisyi dla rozpatrywania spraw, skierowanych przez mniejszości narodowe do Ligi i do przeprowadzenia dochodzeń na miejscu. Powyższy wniosek uzupełnia dodatek, wedle którego komisya miałaby prawo powoływać przedstawicieli mniejszości narodowych. Propozycyę popierają Liga niemiecka w Czechach, oraz Związek Przyjaciół Ligi Narodów.

—•••—

WOJNA WOJNIE.

GENEWA, 4. 9. (Pat.). Wczoraj komisya ograniczenia zbrojeń zakończyła swoje prace redagując raport, który będzie przedłożony ogólnemu zgromadzeniu. Raport przyjmuje znane tezy Roberta Cecila o gwarancyach wzajemnej pomocy członków Ligi państwom zaatakowanym. W dyskusyi nad projektem mówiono o rozwinięciu postulatów Cecila i ujęciu w projekt paktu. Postanowiono wysłać do poszczególnych rządów zapytanie czy gotowe są oddać do dyspozycyi Ligi część swych sił zbrojnych dla przeprowadzenia ewentualnej egzekutywy postanowień paktu. Zgromadzenie Ligi ma się wypowiedzieć w przedmiocie powyższego zapytania.

—•••—

SPRAWA AUSTRYI W LIDZE NARODÓW.

PARYŻ. 4. września, (Pat.) Wszystkie dzienniki podkreślają wielkie znaczenie sesyi Ligi Narodów i wyrażają zapatrywanie, że główną podstawę obrad będzie stanowiła sprawa Austryi co dowodzi dążności wielkich mocarstw do utrzymania pokoju. „Matin" zaznacza, że Austrya musi być uratowana, lecz ocalenie jej nie może wywierać afery politycznej. Zgromadzeniu Ligi, ma być przedłożony w sprawie Austryi materyał, gruntownie już przestudyowany po przesłuchaniu Seipla.

—•••—

PROCES KOMUNISTY PORANKIEWICZA.

POZNAŃ. 3. września. (Pat.) Proces przeciwko komuniście Porankiewiczowi i tow. po 4 dniach rozprawy zakończył się wczoraj wieczorem. Prokurator wniósł o 5 lat więzienia dla każdego z oskarżonych. Wyrok zostanie ogłoszony we wtorek po południu.

—•••—

Różności warszawskie.

WARSZAWA, 2 września.

Sejm się ożywił przedwyborczo. Od dnia dzisiejszego w sali Nr. 31 zasiada już generalny komisarz wyborczy. Stoły, stolki, papiery — i szereg interesentów, między którymi „siła“ studentów ubiegających się o robotę pisarską „na akord“.

Słyszę rozmowę:

— A pan komisarz pracuje? — pyta poseł, co przybył na ostatnią komisyę wodną.

— Tak jest... zaczęliśmy pracować nad wałszem „odmłodzeniem“...

(Termin użyty przez Nowaka, przyjął się i z ust nie schodzi... Zatem „młodości, ty nad poziomy!“ i t. d.).

Dziś mamy ostatnie posiedzenie komisyi wodnej pod przewodnictwem tow. Hausnera i z referatem Kędziora. Skończy się drugie (ponoć niedługie) czytanie.

Ostatnie dni ściągnęły do pustawego sejmu szereg posłów. Był Daszyński, Diamand, Hausner Hallер, Kędzior, Dąbski, Głąbiński i inni nie zasypiający sprawy.

Jak się dowiaduję, tow. Hausner odbył wczoraj konferencyę z ministrem kolei żelaznych, a tow. dr. Diamand napisał list po prof. Nowaka w sprawie drożyzny. Treść listu nie jest mi znana dokładnie, ale ponoć są tam zasadnicze (właściwe niewzruszonemu naszemu ekonomiście) zapytania, między któremi postawiono i takie bijące na trwogę: „czyż marka polska ma naśladować rubla rosyjskiego?“ Diamand konferował poza tem z Jastrzębskim, którego swego czasu (po exposé ministra na komisyi skarbowo - budżetowej) pochwalił, rzucając w pogawędce prywatnej: „odszedł znachor (Michalski), przyszedł lekarz“... Obyż pan Jastrzębski okazał się lekarzem, w ostateczności — nawet felczerem, byle potrafił postawić „cięte bańki“ schorzałej finansowości polskiej, padłowi - upadkowi marki, na zerowem dążeniu której — żerują paskarze, dokonywując orgii niesłychanych.

Sesya sejmowa, jak wiadomo, wyznaczona została na 19 b. m. Z racyi przesunięcia terminu (miała być 12-go) prasa „czyni gwałt“. Poranne gazety węszą w tem „jakąś konspiracyę“, a żydowski „Nasz Kurjer“ przewiduje nawet „antiżydowskie“ intrygę, gdyż jak się okazuje Żydzi „rozczarowują się“ w Nowaku. Sam zaś premier w rozmowie z marszałkiem sejmu miał zauważyć, że przyczyna odłożenia terminu — jest potrzeba zyskania na czasie, potrzebnym do opracowania samorządu, jakoteż tego wszystkiego, o czem ma mówić przed sejmem minister skarbu.

„Termin“ sejmowy ściągnął interesujących się suwerenów. Oto jeden z „utemperamentowanych“ ma opaskę na głowie...

— Czy to przedwyborcze „symptomy?“ — powstaje pytanie, gdy się patrzy na tę głowę i „zaczerwienione“ niczem w pasyi, oko...

Wielu z suwerenów do następnego sejmu nie wróci. Pozrzekają się. Jedni wogóle „mają dość“. Drudzy „potracili“ przez posłowanie — „na interesach“. Inni wreszcie „porożnili się“ z menerami, stojącymi na czele klik partyjnych. I t. d.

Jednego z „mających dość“ pytam:

— Czy pan poseł (posłowie lubią, gdy się mówi „pan poseł“) wejdzie do przyszłego sejmu?

— Ani mi się śni!

— A to czemu?

— Bałagan, panie!... Szkoda mi czasu. Ja w parlamencie niemieckim w przeciągu 3 tygodni mogłem zrobić tyle, co tu u nas w przeciągu trzech lat.

Każde ze stronnictw „duma“ obecnie nad swymi senatorami... Senat bowiem ma być tem „sanatoryum“, gdzie mężowie dojrzali będą powtórnie „ważyć“ sprawy, które przebrną przez „gadalnię“ sejmową. Każda partya na-gwałt wyszukuje sobie senatorów. Rekord pobiło wczoraj „feminizujące“ „Wyzwolenie“, wystawiając na senatorkę panią Dziubińską. To zwraca uwagę: pierwsza kobieta w Polsce senatorką i z ramienia „Wyzwolenia“ („wyzwoliła ten doczeka się, kto własną mocą wyzwolony“ — oto recepta dramatyczna).

W stronnictwie skrótów nazw partyjnych pojawiły się nowe „enigmaty“. Takie szyfry, jak „Kakaet“ (to nic złego, boć klub katolicko-ludowy), jak „Kadryki“, jak Ch. J. N. (w skróceniu hyjeny przez „ch“, chrześcijańskiej jedności narodowej), jak wreszcie D. U. P. (Demokratycznej Unii Państwowej) — już są znane. Na porządku dnia mamy nowe znaki baltazarowe: Z. P. M. W. i podobno ma powstać Z. B. P. P. ...Rodaku z krwi i kość, odgadnij tę polszczyznę! Pierwsze oznacza: „Związek Proletaryatu Miast i Wsi“, a drugie: Związek Bitych Po Pysku...

Na czele pierwszej organizacyi „stoją“ — Dutlinger i Jan Hempel. Na czele drugiej — dopiero mają stanąć pp. poseł Jan Zamorski (kawaler prawego policzka), Nowaczyński Adolf (kawaler lewego... brzegu Wisły) i nawet Roman Dmowski (kawaler obu policzków aż na trzy zabory)... To ostatnie towarzystwo najbardziej pokrzywdzonych przez społeczeństwo (wir—futt — jakby chciał p. Neuvert zawsze kostycznie rozpisany i rozpasany) ma wystąpić z programem „wołającym o pomstę“ na Belweder i „czerwone tygrysy“ nakrapiane socyalizmem, choćby narodowym...

Oto skróty. Do czego one prowadzą — świadczy o tem najnowsza anegdotka warszawska:

Przychodzi gość do knajpy.

— Proszę mi dać „mapę“...

— ? ?

— No „mapę“...

— U nas, proszę pana, nie księgarnia...

— Wiem, gdzie jestem, proszę mi uwagi nie zwracać!

— Ale pan będzie łaskaw wytłómaczyć...

— Więc: małe piwo (m. p. = mapę). Rozumiesz pan?

Kelner odchodząc, śmieje się i mówi: „to dobrze, że pan nie chciał „duże piwo“ (d. p.).

Najmodniejszym z literatów - dziennikarzy warszawskich „stał się“ bezsprzecznie pan Nowaczyński, tragizujący w Rzeczypospolitej, jedynem (poza żyjącem z ogłoszeń Kur. Warsz.) pismem, które tylko „niewielki“ deficyt przynosi (wszystkie inne straty przynoszą poważne). W Polsce bowiem gazeta nie „obowiązuje“. Jeśli np. robotnik szwajcarski nie ma pieniędzy na kupienie pisma, zaczyna „być głodny“. U nas natomiast można być „sytym“, nie czytając nic całymi tygodniami. Nawet średni inteligent ociąga się z kupieniem gazety. On pożyczy ją od siostry, od wuja, od przyjaciela — ale sam nie kupi. Chyba, że „zmiana gabinetu“ lub też „okrutna zbrodnia“ się stanie...

Otóż p. Nowaczyński robi nową karyerę (en cariere) na spluwaniu w stronę Belwederu i na zjadliwościach pod adresem lewicy (levy - cy), peowiaków (pędziwiatrów) i wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z socyalizmem.

Oto co pisze p. N. o „najczerwieńszym“ Hemplu. Więc przedewszystkiem: „warchoł starej daty“. A potem: Nietscheanista, kooperatysta, syndykalista, antimilitarysta, wegetaryanin, symbolista, wolnomyśliciel, globetrotter, kolonizator Parany, bokser, mistyk, latający Holender czy Syndbad“.

W taki sposób bierze „na kieł“, na swój spróchniały nieposполicie ząb „czerwonego“ Hempla biały i niczem niezbrudzony alabaster, autor „Sesonstaatu“ (mowa o Polsce) pan Neuwert-Nowaczyński, jeden, przyznać należy, z celniejszych myśliwych prawicowych...

Jeszcze jedno. Drożyzna rośnie, jak na drożdżach. Papierosy skoczyły o 50 proc. Koleje o 60 proc. „Express“, który Wam nadaję — ze 150 mk. aż do 300. Żyj że tu z pracy w Polsce, skromny proletaryuszu! Diamand miał racyę, pisząc list do Nowaka. Ciekawość bierze, czy Nowak będzie miał racyę, odpowiadając Diamandowi.

Rozwakacyonowany mieszczuch warszawski biada nad losem marki polskiej i „najchętniej“ czytuje „Czerwonego“ Kurjera... szmatkowate pisemko, w którem wielkiemi literami piszą codziennie po południu: „o godz. 2·32 i pół załamał się mostek przy zbiegu bardzo krętych ulic; o godz. 3-ciej pan Nowak zjadł obiad i wypił szklankę piwa; o godz. 3·15 pozwolono kupcowi X. wywieść tysiąc świń z Polski za granicę; i wreszcie o 4-tej „ważna wiadomość“: „pan Grabski powiedział p. Głąbińskiemu: „dzień dobry“ (ze źródła miarodajnego)...

Co do tych świń, to Kurjerek ma racyę. Dzieją się rzeczywiście orgie wywozowe. Paskarze chwytają miliardy, a spożywca polski płaci i płacze...

Czyby tych „świń“ (na 2 nogach) nie pociągnąć za słonine? I tych i tamtych w naszej Polsce starczy...

T. D.

Jak stłumiono powstanie w Odessie.

WARNA. (Russpress). Przybyli z Odessy na łódkach uchodźcy robotnicy podają szczegóły krwawych zaburzeń, jakie miały miejsce w Odesie w połowie sierpnia. 12. sierpnia robotnicy warstatów kolejowych i portowych, a także kilku większych fabryk ogłosili strejk z powodu niezapłacenia zarobków za ostatnie trzy miesiące. Członkowie sowietu odeskiego, przybyli na fabryki w celu agitowania za przerwaniem strejku, byli wypędzeni przez robotników. Tłum robotników, dążący z portu do centrum miasta był rozpędzony salwami czerwonoarmiejców, przyczem padło wielu zabitych i rannych. Dowiedziawszy się o tym fakcie robotnicy, pozostali na fabrykach zabili komisarzy fabrycznych i 5 członków sowietu, agitujących wśród robotników. Nie mając pod ręką pewnych oddziałów wojsk władze sowieckie nie mogły przedsięwziąć kroków dla stłumienia ruchu, i port odeski w ciągu trzech dni znajdował się w rękach robotników. Wtedy to została puszczona wiadomość, że Odessa i całe wybrzeże czarnomorskie zrzuciły władzę sowiecką, wkrótce jednak z frontu rumuńskiego przybyły dwa pułki specjalnego przeznaczenia i w ciągu 15 — 18 sierpnia stłumiły powstanie, dokonawszy krwawych egzekucyi. Aresztowano wszystkie komitety i organizacye robotnicze, a także komitety mienszewików i lewych es-erów. Mnóstwo aresztowanych zostało rozstrzelanych pod pozorem wykrycia organizacyi monarchicznych. Szczególnie ucierpieli marynarze, solidaryzujący się z robotnikami.

Składajcie złoto na Skarb Narod.

„Targi Wschodnie".

LWÓW, 4 września.

Jeżeli Polska chce żyć, musi podnieść swe rolnictwo i musi się uprzemysłowić. Na płony rolne, jeżeli ich będzie miała nadmiar, zawsze znajdzie odbiorców, na wyroby przemysłu trudniej, bo przemysł zwłaszcza zachodni, bogatszy jest i starszy od naszego i ma ustaloną markę. Kraje na wschód od Polski leżące, rolnicze, zgoła nie uprzemysłowione mogłyby się zaopatrywać w towary polskie, gdyby one sie im kalkulowały. „Targi Wschodnie" mają spełnić rolę zainteresowania świata wytworami przemysłu polskiego.

Ten pokaz wytwórstwa jest zarazem pokazem siły i wartości robotnika, bez pracy którego i jedno kółko w tych potwornych maszynach nie mogłoby zostać wykonane. O tem trzeba pamiętać.

*

Szeroko rozgościł się przemysł polski na wzgórzu wystawowem. Jakaś powaga i dostojność bije od tych potężnych maszyn, motorów, od tych wspaniałych okazów drzewa polskiego, niezmiernych brył węgla, sprowadzonych tu na kresy dla wykazania dorobku pracy ludzkiej.

Mimo, że roboty jeszcze nie pokończone, jeden rzut oka wystarczy, by się przekonać, że „Targi wschodnie" budzą coraz szersze zainteresowanie. Obok firm, które przeszłego roku brały udział w „Targach" reprezentowany jest bardzo pokaźnie jako gość nowy, wielki przemysł z różnych dziedzin.

Pod względem estetycznym tegoroczne „Targi" znacznie zyskały na wartości. Znikły hangary i budy, a miejsce ich zajęły pawilony mniejszych i większych rozmiarów. Niektóre z nich, to jakby skończone dzieła architektoniczne, dworek ministerstwa rolnictwa, w którym mieszczą się okazy drzewne, jakby żywcem zdjęty z epoki, kiedy w Polsce roiło się od dworków drewnianych.

W pałacu sztuki, tak jak przed rokiem, bogato rozlokował się przemysł włóknisty, wystawiając zwoje płócien, sukna, aksamitów, od mocno kolorowych, ludowych, do najbardziej wykwintnych. W tych też ubikacyach ustawione są wspaniałe meble, przeważnie wyrobu warszawskiego, tu i ówdzie rozwieszone są kilimy, kotorki, dywany i t. p.

Niestety i w tym roku „Targi" nie straciły cechy jarmarcznej. Wszędzie jest wszystko — można by powiedzieć, mimo, że chciano uniknąć tej właśnie mieszaniny. Jak nas objaśniano ten brak skupienia okazów wedle grup jest dlatego niemożliwy, że banki, które finansują rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe, gromadzą ich okazy i próbki we własnych pawilonach i stąd ta różnolitość eksponatów, spoczywających nie zbyt harmonijnie obok siebie.

W pałacu sztuki u progu dość krzykliwie rozparła się prasa. Estetyczniej i poważniej zaprezentowała się przed rokiem w dworku „Ojkosu", który teraz sam we wszystkich ubikacyach rozmieścił swe wyroby.

W dworku „Seta" gdzie przed rokiem gościły na piąterku lalki francuskie teraz rozsiadły się krakowianki i góralki (lalki!) i będą niemałą atrakcyą dla najmłodszych gości „Targów. Tam też nęcą oko artystyczne roboty kobiece, wyroby sztuki stosowanej i t. p. W parterze — meble.

Olbrzymi pawilon centralny Targów, zbudowany w kształcie łuku o dwóch skrzydłach zapełniony jest bogato okazami wielkiego przemysłu metalurgicznego, który nie mogąc pomieścić się we wnętrzu, wystawił swe okazy, jak narzędzia rolnicze, lokomobile i t. d. przed frontem tegoż pawilonu pod gołem niebem.

Kilkudziesięciu wystawców austryackich przedstawia swe okazy w pawilonie czeskim.

Prześliczny jest pawilonik dla pomieszczenia witraży Żeleńskiego. Pociąga tu tak wnętrze jak i architektura.

Trudno w takim dorywczym nawet przeglądzie nie wspomnieć o pięknych, sławnych już dziś makatach buczackich, ale te wyroby są już chyba dostępne mieszkańcom krajów o wysokiej walucie, bo są one dziś tak kosztowne, że nawet paskarz się namyśli, czy je kupować, tembardziej, że piękna ich nie odczuje. Przeniknęło mi przez mózg przygnębiające zapytanie: Dlaczego to tych artystycznych makat, barwnych, oryginalnych kilimów nie wywozimy wagonami zagranicę, a wywozimy zboże i świnie. Wywozimy zboże i świnie i dlatego nie mamy na sławne makaty buczackie. **A.**

—•••—

Przedwyborcze prowokacye endeckie.

Znana swoją metodę prowokacyjną, napadło niedzielne „Słowo Polskie" na posła tow. Smulikowskiego, za to, iż rzekomo „przeniósł" inspektora szkolnego Wawszczaka ze Lwowa do Żydaczowa. Okoliczność postawienia kandydatury tow. Smulikowskiego w powiecie lwowskim jest już wystarczająca do niecnych napaści i insynuacyi nie opartych o żadne fakta.

Przyczynę przeniesienia insp. W. określa zresztą „Słowo p." samo, wskazując na ciągłe zatargi, jakie dwaj inspektorowie w powiecie lwowskim, obydwaj endecy — toczyli ze sobą. W końcu — jak się dowiadujemy od poinformowanych — doszło między tymi panami do takiego stanu, iż ku zgorszeniu nauczycielstwa — nie mówili do siebie, nie podawali sobie ręki wygrywali jednych nauczycieli przeciw drugim, a nawet na zjeździe inspektorów „podwładny" W. pietnował swego „przełożonego" K. Nie trzeba analizować wcale słuszności przeniesienia tego czy owego inspektora, ażeby stwierdzić, że dwóch tych inspektorów razem utrzymać nie było można. Lecz kuratoryum szkolne przenosząc jednego z nich zapomniało widocznie, że endek- inspektor jest nietykalny. Niedawno atakowało „Słowo Polskie" Kuratoryum za przeniesienie jednego z inspektorów z powodu jego „działalności narodowej". Pokazało się, że przyczyną była nie działalność narodowa, lecz działalność na szkodę skarbu państwa a dla korzyści osobistej. Obecnie znów czynią endecy ze spraw służbowych sprawę polityczną. Kuratoryum szkolne mocno się zdziwiło zapewne, czytając owe uwagi „Słowa polskiego" nacechowane niewdzięcznością. Oto Lwów miasto i powiat obsadziło wyłącznie inspektorami endekami (we Lwowie pp.: K. W. i Z., w powiecie pp.: K. i W.) — na miejsce przeniesionego p. W. — dano innego endeka p. Sw.— tymczasem spotyka Kuratoryum czarna niewdzięczność — przez posądzenie go o uleganie wpływom socyalisty Smulikowskiego.

Dobrze się więc dzieje, iż Kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego otrzymuje lanie od forytowanych przez siebie klero- endeckich gagatków.

Z naszej strony formulujemy inny zarzut z okazyi zbliżających się wyborów. Oto mimo wyraźnego rozporządzenia Rady ministrów, iż kandydującym urzędnikom wszelkich dykasteryi odmawia się urlopu na czas wyborów — profesorowie gimnazyalni (przeważnie endecy) korzystają z takiego urlopu, — podczas gdy nauczycielom szkół powszechnych Kuratoryum odmawia. Uważamy za krzywdzące odmawianie wogóle kandydatom urlopu, ale skoro odmawia się jednym nie wolno wyróżniać innych, choćby dlatego, że ci reprezentują wyłącznie endecki kierunek.

—•••—

Klęska Greków.

LONDYN, 4. 9. (Pat.). Według doniesień pism, wszystko zapowiada, że Grecy przygotowani są na ewakuacyę Azyi Mniejszej. Reuter donosi z Aten, że powszechnie panuje zdanie, iż w najbliższych dniach muszą zajść bardzo ważne wydarzenia. Ze Smyrny donoszą, że do portu tutejszego zawinęły wielkie okręty wojenne oraz że spodziewane jest przybycie dalszych okrętów tego typu. „Daily Telegraph" pisze, że położenie wojsk greckich jest bardzo poważne, że można mieć obawy co do najbliższej przyszłości. Dyplomatyczny sprawozdawca tegoż dziennika donosi, że w najbliższych dniach mogą się wydarzyć poważne niespodzianki na polach walki w Anatolii, jakoteż w dziedzinie polityki w Atenach.

—•••—

KLĘSKA GREKÓW W AZYI MNIEJSZEJ.

LONDYN, 4. 9. (AW.). Wedle doniesienia „Daily Maile" ze Smyrny udali się tam konsulowie Stanów Zjednoczonych, Francyi i Włoch do greckiego nadkomisarza, aby przedstawić niebezpieczne położenie dla poddanych tychże państw. Nadkomisarz oświadczył, że o ile to jest możliwe zostaną poczynione kroki do zawarcia rozejmu.

PARYŻ 4. 9. (AW.). Rząd Angory ogłasza następujący komunikat: Bitwa, która się rozpoczęła 26. sierpnia koło miejscowości Carachasi trwała bez przerwy 5 dni i skończyła się zupełną klęską głównej armii greckiej. Wskutek postępu ofenzywy tureckiej armia grecka została rozbitą na dwie części. Dywizyi grupy północnej zostały zniszczone, reszta rozbiegła się po lasach i górach. Południowa grupa jest w odwrocie do Usag. Grecy pozostawili uciekając mnóstwo broni i amunicyi. Turcy zdobyli 150 armat. Nieprzyjaciela ścigą się nadal. W miejscowości Kutahia, Kedos obsadziły wojska tureckie.

ATENY, 4. 9. (AW.). Gabinet grecki podał się do dymisyi.

BORDAUX, 4. 9. Zaprzeczają tu wiadomości, jakoby Grecya zwróciła się do sprzymierzonych z prośbą o natychmiastową interwencyę. Według komunikatu z dnia 1. września odwrót armii greckiej postępuje w dalszym ciągu bez nacisku ze strony nieprzyjaciela. Zarządzona od dawna ewakuacya Eskiszechir została ukończona.

—•••—

REDUKCYA ARMII EUROPEJSKICH.

GENEWA. 3. września. (Pat.) Komisya rozbrojeń zbadała sprawę zawartą w raporcie, który przedstawi dnia 4. b. m. na zgromadzeniu Ligi narodów. Komisya stwierdza, że Włochy zwolniły 88 batalionów i ograniczyły czas służby wojskowej, Francya zredukowała armię do 200.000 i zmniejszyła o połowę czas trwania służby wojskowej. Polska od r. 1920 zredukowała liczebność armii o 3/4.

—•••—

Konferencya obwodowa PPS.

W niedzielę, 10. b. m. odbędzie się we Lwowie w sali Związku pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej 2. II. p.

KONFERENCYA OBWODOWA P. P. S.

ze wszystkich okręgów wsch. Małopolski

Na porządku dziennym sytuacya polityczna i wyborcza.

Każda organizacya partyjna ma prawo wysłać 1 delegata na każde 100 członków.

Początek obrad o godz. 10. rano

Prezydyum Komitetu Obw. P. P. S. we Lwowie.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwow 5 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Wtorek „Zamarłe oczy", opera.
Sroda „Tajfun", sztuka.
Czwartek „Ten którego biją po twarzy", widowisko (Ostatni gościnny występ W. Brydzińskiego.
Piątek „Tannhäser", opera.
Sobota „Biały mazur", operetka.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna.

Wtorek „Sybilla", operetka.
Sroda „Dama w gronostajach, operetka.
Czwartek „Manewry jesienn", operetka.
Piątek i sobota „Dr. Stieglitz", komedya (premiera).

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek, sroda, czwartek, piątek i sobota „Kiki", komedya.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ.

Gościnne występy w Teatrze żyd. Gimpla Jagiellońska 11.

We wtorek o g. 7 w. „Dybuk", An-skiego.
W srodę o g. 7 w. „Wieśniak", L. Kobryna.
W czwartek o g. 7 „Ten, który zostaje spoliczkowany", L. Andrejewa.
W piątek o g. 7 w. „Zazdrość", Arcybaszewa.

—•••—

TEATR ROZMAITOSCI pod kierown. Ludwikowskiego codziennie w kawiarni Esplenade ul. Legionów 27. występy znakomitych sił artystycznych.

—•••—

(:) W PRZEDDZIEŃ „TARGÓW". Dzień wczorajszy szumiał ruchem niezwykłym. Na ulicach wrzało życie wzmożonem tętnem, niezliczeni przechodnie z najrozmaitszych stron i krain mijali się z trudnością w przepełnionych arteryach miasta, tysiące wozów spedycyjnych i zwyczajnych, dorożek, automobilów, z hukiem i warkotem toczyło się pośpiesznie ku placowi „Targów". Mimo zwiększonej ilości wozów tramwajowych, ruch i ścisk w nich panował niesłychany, tak, iż tu i ówdzie złamało się koło czy też inna część mechanizmu tramwaju pod przemożnym naciskiem i wóz zepsuty musiano wycofywać. Kupcy lwowscy wystąpili z okazyi „Targów" z przepięknemi wystawami w swych sklepach oraz wzmożoną reklamą. W ciągu dnia kończono śpiesznie różne roboty około bruków oraz restaurowanych kamienic, by dzień uroczystości zastał Lwów w należytym porządku. Mnóstwo uczestników zjechało już wczoraj rano do naszego miasta, zajmując pokoje, zgłoszone przez gościnnych Lwowian do sekcyi mieszkaniowej „Targów Wschodnich". Są to przeważnie goście ze świata handlowego i przemysłowego, reprezentanci najrozmaitszych firm krajowych i zagranicznych. Świat dyplomatyczny przybywa pociągiem osobowym we wtorek o godz. 9.30. Miasto robi dziś istotnie wrażenie wielkiego ośrodka handlowego. Głównemi ulicami snuje się mnóstwo obcych postaci, rozlegają się ożywione rozmowy swoich i przybyszów, świątecznie gorączkowy nastrój udziela się wszystkim, nawet nie interesowanym bezpośrednio w tej wielkiej „senzacyi" Lwowa.

KOMISYE WYBORCZE. Na wczorajszem posiedzeniu del. rady miejskiej dokonano na podstawie ref. dra Wereszczyńskiego wyboru 72 komisyi wyborczych dla m. Lwowa. Do każdej komisyi wchodzi 3 członków i 3 zastępców.

„KIKI" świetna farsa idzie dziś t. j. we wtorek w Teatrze Małym.

DWA OSTATNIE WYSTĘPY W. BRYDZIŃSKIEGO, odbędą się w Teatrze Wielkim we środę w „Tajfunie" i w czwartek w „Tym, którego biją po twarzy". Znakomity artysta wyjeżdża następnie do Warszawy.

WPISY DO BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW UNIWERSYTETU J. K. WE LWOWIE, na rok 1922/23 rozpoczynają się dnia 11. września 1922 r. — P. T. Koledzy nowowstępujący winni okazać przy wpisie indeks lub kontramarkę, dawniejsi członkowie legitymacyę Towarzystwa z r. 1921/22. Biuro Tow. (Dom Akademicki, ul. Łozińskiego l. 7) otwarte od 11. września codziennie od 6—8 wieczorem.

SZKOŁA DRAMATYCZNA FR. FRĄCZKOWSKIEGO przy Konserwatoryum Towarz. Muzycznego (Chorążczyzny 7.), zatwierdzona przez Min. W. R. i O. P. dep. sztuki rozpoczyna drugi rok pracy 10 bm. Wpisy do 9. b. m. włącznie. W składzie grona profesorskiego i programie zaszły pewne zmiany. Wykłady objęli: Parandowski Jan, kierownik literacki wykład: Literatura dramatyczna — powszechna, dyr. Stroner — Kostyumologia — Wasylewski Stanisław. O stylach epok — dr. Mirski Józef — Literatura dramatyczna polska — Wolska Barbara — Taniec plastyczno-rytmiczny — Króliński J. Kazimierz — Mowa ludu polskiego (z ćwiczeniami) Frączkowski Franciszek — Technika wymowy, deklamacya, gra sceniczna.

Szkoła dramatyczna posiada, własną scenę, która służyć będzie w pierwszym rzędzie celom dydaktycznym tj. praktycznym próbom gry i inscenizacyi, ponadto zaś stanie się teatrem eksperementalnym, w którym wystawiane będą, przy współudziale autorów sztuki, nowe i oryginalne nieznajdujące miejsca na scenach wielkich.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie wczoraj płacono: za 1 dol. od 8.000 do 8.200, dol. kan. 8.000, marki niem 4'25 — 5'75, leje rum. 53 — 55, liry 350, franki fr. 620, fr. belg. 580, fr. szwajc. 1.500, kor. czeskie 240, kor. austr. stempl. 0'10, kor. węg. 4, f. szterl. 36.000, banknoty po 100 i 500 rubli carskich po 150 mk.

PRZECIW NIESŁUSZNYM OSKARŻENIOM. Na podstawie informacyi policyjnych pojawiły się w pismach krzywdzące robotnika Piotra Berezę ze Stryja, notatki, kwalifikujące go, jako darmozjada bez zajęcia, posądzanego przez policyę, jakoby był spólnikiem i wtajemniczony w organizacyę przeciw Polsce. Interesowany prosi nas o stwierdzenie, że wiadomość ta jest absolutnie nie prawdziwa. Do żadnej organizacyi ukraińskiej nie należałem pisze tow. Bereza. Pracuję jako dzienny robotnik w tartaku u p. Boraka i należę do organizacyi zawodowej wraz z wszystkimi robotnikami w Stryju. Starałem się dostać do roboty kolejowej, jako syn kolejarza, który jeszcze tam pracuje, ale odmówiono mi pracy zapewne dlatego, że jestem Rusinem.

Należy napiętnować organa policyjne oczerniające niewinnych ludzi, a do dyr. kolejowej zwracamy się, aby zbadała przyczyny nieprzyjęcia go do pracy na kolei.

ZUCHWAŁY PODNAJEMCA. Regina Lieber w realności przy ul. Rzeźnickiej l. 5. dzierżawiła zakład kąpielowy, który odstąpiła na łaźnię rytualną ortodoksom. Na strychu jednak miała swe rzeczy. Jeden z zarządców obecnych tej łaźni obiecał dać jej inną ubikacyę na skład tych rzeczy. Wczoraj jednak na polecenie architekta Leopolda R. rzeczy Lieberowej przez otwór strychowy wyrzucono na podwórze, gdzie też one leżą. Interesowana pozatem stwierdziła brak wielu rzeczy, bielizny i garderoby. O zmartwieniu swem poszkodowana zwierzyła się policyi.

CZYJA POŻYCZKA? Kazimierz Zarzycki w ogrodzie Kościuszki znalazł 2 obligacye pożyczki amerykańskiej Nr. N. B. 055,276 i B. O, 55,274 opiewające po 100 dolarów. Zdeponowano je w policyi.

WYEKWIPOWANIE ZIMOWE. Z otwartego mieszkania Zygmunta Bretta skradziono leżące na krześle w sypialni futro męskie i damskie, wartości około 6 milionów marek.

RÓZNE ARESZTOWANIA. W ostatnich dwóch dniach aresztowano kilkanaście osób, za awantury i pijaństwo.

Na placu Krakowskim Antoni Broda rzucił się z nożem na J. Bojanowskiego. Zdołano mu nóż odebrać i odstawić na policyę. Katarzynę Winiarską aresztowano za awantury i pijaństwo, zaś za bitkę i pogróżki Maryę Wojcilę. Michała Gryboša, Józefa Gulę, Bronisława Pirraka, również za podobne przewinienia osadzono w kozie. Stanisław Wołkowiecki i Władysław Turski podzielili ich los, gdyż ciężko zbili F. Biełkowskiego, którego Pogotowie rat. zaopatrzyło.

—•••—

Otrzymaliśmy następujące pismo: Na łamach PT. Pisma ukazała się notatka, powzięta z doniesień na policyę, że niejaki Garfunkel, podający się za bankiera amerykańskiego, uciekł ze Lwowa, nie wypłaciwszy należnych pieniędzy w dolarach osobom tutejszym.

Upraszam tedy jako sekretarz Firmy bankowej „Garfunkel i Tauster" w Nowym Jorku do przyjęcie do łaskawej wiadomości, iż p. Garfunkel, spólnik F-y „Garfunkel i Tauster" w New Jorku przebywał we Lwowie jakoteż innych miejscowościach w Polsce, celem zorganizowania wypłat z Ameryki a następnie wrócił do Nowego Jorku, pozostawiając tu w kraju swoich zastępców, którzy wypłaty uskuteczniają punktualnie i bez żadnych uszczerbków stronom interesowanym. Nieporozumienia, które powstały w dwóch wypadkach omawianych w PT. Piśmie pochodziły stąd, że dane osoby otrzymały od swych krewnych wcześniej uwiadomienia o wysyłce pieniędzy, zanim wysłane pieniądze tu do kraju nadeszły. Wypłaty uskuteczniome zostają nadal przez podpisanego natychmiast po uwiadomieniu.

Z wysokiem poważaniem
sekretarz firmy „Garfunkel i Tauster"
Lwów, Hotel Grand, pokój nr. 41.

—•••—

Żołnierz pod kołami pociągu.

Wczoraj po północy na mieście kolejowym koło Zamarstynowa pełnił wartę Włodzimierz Wołoźny, szeregowiec VI. Baonu II. kompanii. W niewyjaśniony dotychczas sposób dostał się on pod koła pociągu, które odcięły mu obie nogi poniżej kolan. Zawiadomione Pogotowie ratunkowe wysłało karetkę na miejsce wypadku skąd po prowizorycznym opatrunku odwieziono go do szpitala okręgowego.

W ostatnich dwóch dniach znaczna ilość osób ciężko pobitych zgłosiła się w Pogotowiu ratunkowem w celu zaopatrzenia.

—•••—

Pobicia i awantury.

W niedzielę w południe p. Ignacy Kiciarski, zamieszkały przy ul. Rycerskiej, chciał ukarać dorosłą córkę, za przebywanie nocami poza domem. Córeczce pospieszyła matka i sąsiedzi na ratunek. „Dobra" połowica i matka porwała krzesło, i nogą krzesła, w której tkwił gwóźdź poczęła bić męża po głowie, zadając mu niebezpieczne rany na twarzy i głowie.

Franciszka Białkowskiego koło hotelu George'a nieznani awanturnicy poranili w bójce.

Andę Marszalską mąż zranił w głowę. Karola Wilczyńskiego, majstra betoniarskiego w bójce zraniono w głowę. Woźnicę Jana Piecha na Kulparkowie napadło trzech tamtejszych gospodarzy i ciężko go pobili zaś w nocy zgłosił się Wiktor Markur z dwoma kłutemi ranami na piersi. Pozatem zraniono nożem w rękę 22-letnią robotnicę Salkę Celter. Drobne poranienia i bójki trudno byłoby wyliczać.

—•••—

Z kroniki bandytyzmu.

MORDERSTWA I ZABÓJSTWA.

Dnia 3. b. m. w Żółkwi w ul. Snycerskiej parobek Michał Romanowicz z Woli Wysokiej wszczął sprzeczkę z rówieśnikiem Mikołajem Birnbaumem z Niezowy. Romanowicz nie wiele się namyślając pchnął nożem w gardło swego przeciwnika przecinając mu tchawicę i arterye krwionośne. Zraniony upadł na ziemię i zmarł. Policya aresztowała zbrodniarza i osadziła w więzieniu.

—•••—

W Podjarkowie, pow. Bobreckiego, Andruch Hutnik w czasie kłótni kołem osikowym uderzył w głowę swego ojca Andrucha, który też upadł na ziemię nieprzytomny. Kontuzyowany zmarł za kilka dni nie odzyskawszy przytomności. Ojcobójcę aresztowano.

—•••—

W Krzyszkowicach pod Wieliczką, onegdaj kapral 18 pp. F. Antkiewicz w ulicy wywołał sprzeczkę z mieszkańcem tej wsi, parobkiem Antonim Mieszańcem. W czasie sprzeczki Mieszaniec chciał przebić bagnetem kaprala, lecz ten skoczył do sieni jednego domu i stąd strzelił z browninga 4 razy raniąc w brzuch Mieszańca. Postrzelony zmarł w drodze do szpitala. Powodem zajścia była dziewczyna.

—•••—

ARESZTOWANIE PODEJRZANYCH O MORDERSTWO.

W sprawie zamordowania 12-letniej Franciszki Biernacik z Zubrzy dnia 23. z. m. policya stwierdziła, że w czasie, gdy dziewczyna przechodziła drogą, przejeżdżali z drzewem furmani K. Sawaryn, Jan Śliwiński, Piotr Sawaryn, Mikołaj Kanafulski, Jan Sułapała, oraz zarządca folwarku Antoni Pukas. Policya przypuszcza, że wymienieni jechali szybko i dyszlem ugodzili przechodzącą dziewczynę w głowę, zaś aby upozorować morderstwo dogorywającą zanieśli do krzaków i tu zmasakrowali zwłoki i przykryli gałązkami zerwanemi z krzaków. Wymienieni byli pijani, bo chyba tylko w tym stanie mogli dopuścić się zbeszczeszczenia zwłok.

Wydano nakaz aresztowania wymienionych. A. Pukas pochodzi z Zubrzy i chciał odwiedzić rodzinę w przejeździe z folwarku w Myszkowie pod Liskiem do folwarku tego samego właściciela pod Tarnopolem. Wywiadowcy policyi wyjechali ze Lwowa do Tarnopola i aresztowali wszystkich sześciu i sprowadzono ich do Lwowa.

Pomimo licznych obciążających poszlak aresztowani nie przyznali się do zbrodni. Policya odesłała ich do więzienia sądowego, wraz ze zebranemi dowodami winy.

—•••—

UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTY POD STANISŁAWOWEM.

Przed tygodniem policya ujęła w powiecie stanisławowskim część szajki bandyckiej, która stała pod rozkazami braci Żurakowskich. Byli oni postrachem dalekiej okolicy.

Na wolności pozostał jeden z hersztów Kazimierz Żurakowski, za którym w nocy na 1. bm. policya zarządziła poszukiwania w lasach w okolicy Stanisławowa.

Do rana nadaremnie szukano za opryszkiem dopiero koń wywiadowcy zwęszył ślad kryjówki, skąd posypały się strzały do policyantów. Do strzelającego bandyty nadbiegł z tyłu jeden z policyantów i zranił go bagnetem w plecy. Dopiero wówczas udało się go ująć.

—•••—

FAŁSZYWY NOTARYUSZ Z AMERYKI.

W Poznaniu bawił handlowiec Osiński z Warszawy i tam poznał rzekomego dra Wilmana Brauna, notaryusza z Nowego Jorku. Amerykanin jak zwyczajnie przedstawił się jako milioner i przystąpił do spółki Osińskiego — lecz równocześnie pożyczył od niego 25.000 mk., wystawiając mu czek na 100 dolarów. W Warszawie, gdzie obaj przybyli, ów notaryusz zbiegł a Osiński przekonał się, że jego czek był fałszywy.

Policya aresztowała wkrótce zbiega, którym jest 23-letni Wacław Zaleman, rodem z Warszawy. Ojciec jego nie mogąc z synkiem dać sobie rady zwłaszcza gdy mu sprzeniewierzył 52.000 kor. czeskich, dał mu 20.000 mk. i 13.000 marek niemieckich, i wydalił go z domu. W. Zaleman udał się do Poznania i tu wraz z Adamem Karasiewiczem opracował plan zamordowania i obrabowania bogatej niemki pod Poznaniem. Zaleman jako „notaryusz“ amerykański miał jej odczytywać rzekomy testament i wówczas Karasiewicz strzałem rewolwerowem miał zamordować ową dziedziczkę. Jednakowoż policya aresztowała w międzyczasie Karasiewicza i plan zbrodni został udaremniony. Niedoszłego mordercę i fałszywego notaryusza aresztowano.

Komunikaty.

× BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ PPS. wzywa wszystkich członków zalegających z książkami o zwrot w najbliższym czasie, w przeciwnym razie ogłoszone będą nazwiska zalegających w „Dzienniku Ludowym“. —10

× O ZWROT BLOCZKÓW. Uprasza się wszystkich tow. mężów zaufania, którzy pobrali bloczki na budowę „Domu Ludowego“ w Borysławiu o natychmiastowy zwrot.

Zarząd budowy „Domu Ludowego“.

× ZJAZD DELEGATÓW POLAKÓW w. m. we Lwowie odbędzie się w sali ratuszowej w dniach 9. i 10. września z następującym programem: Sobota, 9. września o godz. 9 rano nabożeństwo w synagodze postępowej. O godz. 10. rano pierwsze posiedzenie zjazdu w wielkiej sali ratuszowej. Otwarcie Zjazdu przez prezydyum Związku. Wybór prezydyum Zjazdu: a) honorowego, b) obrad. — Przemówienie wstępne. — Referat organizacyjny. — Referat polityczny. — Przemówienie posłów.

O godz. 9. wiecz. wspólne zebranie towarzyskie.

Niedziela 10. września. Drugie posiedzenie Zjazdu w sali Instytutu technologicznego (Bourlarda, boczna Batorego). — Referat społeczny i oświatowy. — referat gospodarczy, — dyskusya, — wnioski.

O godz. 4. popoł.: Złożenie wieńca na grobie poległych w obronie Lwowa i wschodnich kresów.

100 mk. za otwieranie bramy.

W niedzielę odbyło się liczne zgromadzenie dozorców domów, na którem omawiano nędzne położenie dozorców, którzy od właścicieli domów w bardzo wielu wypadkach nie pobierają żadnego wynagrodzenia, często dostają tyle, że na miotłę nie wystarczy, natomiast prawie zawsze rodzina dozorcy musi być na usługi domowe gospodarza.

Dozorca, aby nie zginął, musi ciężko pracować poza domem. Wszelkie staranie w magistracie i w inspektoracie pracy, aby sprawę dozorców uregulować, tembardziej, że lokatorzy płacą na ich utrzymanie pozostały bez skutku. Prez. Neuman, prezes kamieniczników, nie kwapi się, aby tę sprawę uregulować.

Na niedzielnem zgromadzeniu omawiali te sprawy tow. Bosy, Lisiewicz, Kuśnierz i Sławi i, który postawił wniosek, aby nie przyjmować za otwieranie bramy w nocy mniej jak 100 mk. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono. Odtąd więc „szpyra“ wynosi 100 mk.

—•••—

Ze sportu.

SOBOTA.

LUBLIN. „Pogoń“ — W. K. S. 4 : 0. Zawody o mistrzostwo Polski południowej.

PRZEMYŚL. „Czarni“ II. — „Hagibor“ 5 : 1 (1 : 0). Zawody towarzyskie.

NIEDZIELA.

LUBLIN. „Pogoń“ — W. K. S. 11 : 0. o mistrzostwo.

LWÓW. „Czarni“ — „Lechia“ 4 : 0 (2 : 0). Czarni znów w zmienionym składzie. Dobrym nabytkiem okazał się Scott I. na obronie, przy pilnym treningu wybije się prędko. Pomoc z wyjątkiem Kopcia słaba, Witkowski bawi się za długo piłką i podaje po większej części przeciwnikowi, Fichtel nie oswojony jeszcze na swem nowem miejscu. W napadzie bezsprzecznie najlepszym był Kowalski, w drugiej połowie dobrym był Birnbach. Lechia grała ambitnie, powinna się jednak odzwyczaić od brutalnej gry, wtedy pewnie poprawi znacznie swą formę. Obrona grała dobrze, zwłaszcza Gulicz, pomoc przeciętna, lewa strona napadu dobra.

—•••—

Różne.

POCZTA LOTNICZA W POLSCE. Ministerstwo poczt zawarło umowę ze spółką lotniczą „Aero Lloyd“, na mocy której dnia 1. września rozpocznie się przewóz drogą lotniczą poczty państwowej.

Przewożenie poczty ma się odbywać, w przeciwieństwie do linii francusko-rumuńskiej, również i w porze zimowej.

URODZAJ WSZECHŚWIATOWY. Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie określił stan urodzaju światowego w roku bieżącym pełną cyfrą 100. Zbiory pszenicy na półkuli północnej (prócz Rosyi) wynoszą wedle obliczeń instytutu 39.500.000 ton. W porównaniu z rokiem ubiegłym urodzaj zwiększył się o 7 procent.

Położenie w Europie Zachodniej polepszyło się znacznie dzięki deszczom, które spadły obficie po kilkudniowym okresie suszy.

Pod adresem ministerstwa skarbu.

JESZCZE W SPRAWIE TYTONIOWEJ.

Rozpisywać się zbytnio o tem, jak skandalicznie przedstawia się w Małopolsce sprawa zaopatrywania w tytoń ludności — jest naprawdę rzeczą zbędną. Wszyscy, którzy zdani są na łaskę i niełaskę tutejszych pp. trafikantów — najlepiej poświadczyćby to mogli. Faktem jest, iż tak w trafikach, jak i w składnicach dzieją się ciekawe manipulacye znikania zapasów (specyalnie tytoniu i papierosów w lepszych gatunkach) już w godzinę po otrzymaniu przydziałów państwowych. Sprzedaje się — co prawda — dla demonstracyi lichsze gatunki i w dniach następnych, lecz ilość tych trafik w mieście policzyć możnaby na palcach jednej ręki.

Nie lepiej też ma się rzecz i na prowincyi, gdzie już naprawdę handlem tytoniu i papierosów zajmują się setki paskujących jednostek, — podczas gdy trafiki świecą stale pustką. Że takie znikanie tytoniu podraża towar ten o 200 i 300 procent — to z praktyki wszyscy wiemy.

Jak tego rozdzaju system sprzedaży dotyka dotkliwie pracującą po fabrykach i warstatach część ludności, sprawdzić łatwo przez przeprowadzenie odpowiednich wywiadów u interesowanych. Robotnik, pracujący dzień cały w fabryce niema możności uganiania po mieście za poszukiwaniem tytoniu czy papierosów, zmuszony jest więc kupować je u pokątnych handlarzy, lub w restauracyach, gdzie jest kilkakrotnie drożej.

Czasem zdarzy się, że tu i ówdzie kooperatywa robotnicza otrzyma jakąś drobną ilość tytoniu zagranicznego — lecz i te przydziały w ostatnich czasach zostały znacznie zredukowane.

Z systemu obecnego handlu tytoniem wynika, jasno, forytowanie paska pośredników i jakoby celowe hodowanie pijawek tytoniowych. Nie należy bowiem również do tajemnic, jakiemi drogami krąży dziś ten artykuł. Udzielanie koncesyi na trafiki należy do tej smutnej strony gospodarki tytoniowej, której naczelne organa ministerstwa skarbu zapewne dobrze nie znają. Śmiało twierdzić można, że 80 proc. trafik prowadzonych jest przez dzierżawców z drugiej i trzeciej ręki. Rzekome pierwszeństwo dla inwalidów jest tylko płaszczykiem właśnie do zrobienia takiego paska. Pijawki handlarskie znajdą zawsze potrzebną firmę dla podstawienia jej w uzyskiwaniu trafik. Padają tu często ofiarą ci niezamożni inwalidzi, którzy otrzymawszy t. zw. arkusz, wydzierżawiają go, z powodu braku środków materyalnych, osobom trzecim.

Faktem jest, że procent przyznawany trafikantom za sprzedaż tytoniu nie jest wielki, i gdyby naprawdę ograniczyli się oni do sprzedaży wyłącznie bezpośredniej konsumentom — nie mieliby potrzeby starać się o tę sprzedaż. Ale właśnie największe zyski daje ta możność sprzedaży w pasek — ten nielegalny rabunek na kieszeniach ofiar swego nałogu.

W ostatnich czasach namnożyła się większa ilość tych „nowych" miejsc sprzedaży, lecz bynajmniej nie powiększyła się ilość sprzedawanego artykułu. Raczej przeciwnie: rozwydrzenie paskarskie wzmogło się; ilość pośredników iks-krotnie pomnożyła się, a cena tytoniu i cygar w pasku wzrasta stale, w miarę znikania towaru z trafik. Liczne przychwycania przez policyę wędrujących ulicami worków z tytoniem, iczego władz naszych nie nauczyło!

Najsmutniejszem jest jednak to, iż nie widzimy żadnych usiłowań w kierunku uzdrowienia tych stosunków. Zapowiadana walka z paskarzami przez ministerstwo skarbu — na tem polu chyba mchem porasta. I mimo, iż każdy z ministrów skarbu uważa za pożądane i jedynie do celu wiodące — użycie kooperatyw do walki z paskarstwem — urząd monopolu tytoniowego nie podziela tego zapatrywania Niepodziela — i to specyalnie w Małopolsce, gdyż kooperatywy Królestwa mają prawo zaopatrywania swych członków w tytoń, uwalniając ich od lichwy nieuczciwych handlarzy.

Inne widocznie prawa istnieją tam, inne u nas. Starania kooperatyw małopolskich spotykają się ze stałą odmową — rzekomo z powodu obawy o „zepsucie systemu". I naprawdę o zepsucie systemu obecnego chodzi, o zupełne jego zniszczenie, gdyż wtedy dopiero usunąćby można te setki pasorzytów handlarskich, żerujących jawnie i skrycie, usunąćby można te niezdrowe zwyczaje, pozostałe z czasów dawniejszych, pogorszone jednak stokrotnie deprawacyą wojenną charakterów ludzkich.

Godne zaufania ministerstwa skarbu są kooperatywy spożywców, gdy idzie o udzielenie im kredytów idących w setki milionów; godne są zaufania, przy rozdziale różnych artykułów, wyrwanych przez państwo z paska, jak cukier, mąka i t. p.; godne były zaufania w czasie istnienia ministerstwa aprowizacyi gdzie schlubnie spełniały rolę rozdzielczą — niegodne są tylko zaufania panów od monopolu tytoniowego, gdzie naprawdę o wiele łatwiej o kontrol i gdzie dla kontroli tej istnieje wyspecyalizowany już dawno aparat służbowy.

Niestety, różnymi drogami kroczy się w Polsce do uzdrowienia stosunków gospodarczych, a notorycznem jest, iż każde ministerstwo inną wytykało ku temu celowi drogę; obecnie obserwujemy fakt nowy: w jednem ministerstwie, pod jedną naczelną egidą ministra skarbu — wyrasta dwugłowy kierunek (trochę z austryacka), jeden zwalczający pasek, — drugi popierający go z całej siły.

Mamy jednak nadzieję, że nowy minister skarbu i temi sprawami zająć się bliżej zechce, a wówczas zapewne i na tem polu gospodarki skarbowej zapanują lepsze stosunki. Bluf pomocy inwalidom długo utrzymać się nieda — a zresztą — czyż i w szeregach robotników zorganizowanych w kooperatywach nie brak jest też inwalidów. Pomoc państwa dla inwalidów nie powinna iść po linii czynienia z nich handlarzy i ofiar spekulujących kapitalistów, lecz zapewnić im winna byt w drodze niepogarszania stosunków gospodarczych.

Dotychczasowa gospodarka tytoniem dalej utrzymaną być nie powinna, i mamy nadzieję, że p. minister skarbu, jak i sfery poselskie nasze zainteresują się bliżej temi sprawami. M.

—•••—

Stryj przed wyborami.

Dnia 31. sierpnia odbyło się zebranie partyjne w lokalu Z. Z. K. o godz. 7-mej w obecności delegatów Komitetu obwodowego tow. Skalaka i Szczerskiego.

Zebranie zagaił tow. Ożga, który w krótkich słowach wezwał obecnych towarzyszy do współpracy, bo ważna godzina się zbliża.

Tow. Szczerski omówił ordynacyę wyborczą. W godzinnym referacie wyjaśnił towarzyszom wszystkie punkta ustawy ordynacyi wyborczej, podkreślając różnice między dawną 4-przymiotnikową ordynacyą a teraźniejszą.

Podniósł w swoim wywodzie jak wyborca ma się zachować i jakie ciążą na nim obowiązki.

Po referacie zadali towarzysze jeszcze szereg **pytań które referent wyjaśnił dostatecznie.**

O znaczeniu wyborów mówił towarzysz Skalak.

Przedstawił towarzyszom cały stan politycznej i finansowej ruiny w jakiej znajduje się państwo.

Przedstawił wszystkie argumenta reakcyi, któremi ona zwalcza P. P. S. wykazując równocześnie bezpodstawność tych wszystkich zarzutów.

Przedstawił towarzyszom jak należy zwalczać wrogów klasy robotniczej. Walkę przeciw endecyi prowadzić na każdym kroku, od niej cofnąć się nie wolno.

Walcząc dzisiaj o sejm stacza klasa robotnicza bój o przyszłość państwa, o demokracyę.

Zwycięstwo reakcyi to jest przyszła niewola klasy pracującej. Zakończył referent gorącym wezwaniem do pracy bo przysiłek musi być **wielki.**

Na usługach reakcyi stoi zmobilizowany kapitał, a my rozpórządzamy silną wolą i szlachetnością idei naszej wyzwolenia robotnika.

Po referacie rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos towarzysz Gocek, Ożga i inni.

Uchwalono opodatkować się na rzecz funduszu wyborczego w wysokości 1000 marek.

NADESŁANE.

Z życia partyjnego.

* ZEBRANIE PARTYJNE TOW. LWOWSKICH. We wtorek, o godz. 7. wiecz. odbędzie się w lokalu Prac. gminnych przy ul. Ormiańskiej l. 2. zebranie ogółu tow.. partyjnych ze Lwowa. Na porządku dziennym stworzenie organizacyi wyborczej i omówienie sytuacyi poligtycznej.

Wzywa się ogół Towarzyszy, aby na to zebranie, jak najliczniej przybyli.

Prez. Rady Rob. P. P. S.

* KONFERENCYA OKRĘGOWA. W Tarnopolu odbędzie się konferencya z okręgu wyborczego Tarnopol, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Podhajce, Czortków, Buczacz, Husiatyn, Borszczów, Zaleszczyki. Konferencya odbędzie się dnia 8. września w lokalu przy ul. 3. Maja 10.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ MECHANICY! Z powodu niedojścia do skutku regulacyi płacy mechaników w fabryce tutek „Elster i Topf", wybuchł w powyższej firmie strejk. Zwraca się uwagę wszystkim mechanikom, by w tej firmie pracy nie przyjmowali.

§ BACZNOŚĆ TOWARZYSZE! Z powodu strejku w zawodzie kamieniarskim należy omijać Lwów aż do odwołania. Zarząd.

§ BACZNOŚĆ! ROBOTNICY PIEKARSCY! Z powodu strejku w fabryce chleba „Merkury" omijać Lwów, aż do odwołania.

§ STREJK W GAFOCIE. Od dnia 5. b. m. trwa strejk w fabryce obuwia Gafota. Wzywa się robotników do nieprzyjmowania pracy w danej fabryce, aż do odwołania strejku. Zarząd.

§ WALNE ZGROM. ZWIĄZKU ROB. PRZEM. NAFTOWEGO W BORYSŁAWIU. W piątek, 8. września 1922 r. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sali Domu Ludowego w Borysławiu Walne Zgromadzenie członków Związku robotników przemysłu naftowego. Wstęp na salę za okazaniem dowodu członkowstwa.

Dlatego wzywa się wszystkich członków, aby wyrównali zaległe wkładki. Ci, którzy zalegają z wkładkami więcej jak 6 tygodni, nie są uważani za członków.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie: a) z działalności zarządu, b) kasowe, c) komisyi rewizyjnej.

3) Wniosek komisyi rewizyjnej o udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi.

4) Wybór nowego zarządu i komisyi rewizyjnej.

5) Wolne wnioski.

Za zarząd: Feliks Przewłocki.

§ STREJK ROBOTNIKÓW STOLARSKICH w Stryju. Akcya cennikowa w toku. Stryj omijać.

§ STREJK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W KRECHOWICACH trwa od 8 dni. Towarzysze tartaczni nadsyłajcie składki na adres: Związek Zawodowy robotników drzewnych Oddział Broszniów, p. Krechowice.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. 874.